





# ŻYZNA ZIEMIA NICARAGUI Awanturnik z 60 ludźmi przez 2 lata rządził w małej republice

Managua, w marcu.

Nicaragua jest największą z sześciu republik środkowej Ameryki (Honduras, Kostaryka, Guatemala, San Salvador, Panama), położona między Oceanem Spokojnym a Atlantykiem. Terytorium jej wynosi 128 tys. km. kw., mniej więcej tyle co Grecja, liczba ludności wynosi zaledwie 800 tys., a więc 7 mieszkańców na 1 km. kw. Jest to gęstość zaludnienia jedna z najmniejszych na świecie.

Temperatura przeciętna w tym kraju wynosi 20 — 25 st. Ziemia urodzajna, o ile idzie o zachodnią część kraju, położoną nad Oceanem Spokojnym, użyźnioną przez lawę wulkaniczną; kilka wulkanów jest jeszcze do dziś dnia czynnych. W tej części kraju jest największe skupienie ludności, biali mieszkają prawie tylko tutaj, również tutaj położone są większe miasta. Resztę kraju zajmuje pasmo Kordylierów (do 1800 m. wysokości) i płaskowzgórza, a na wschodzie znajdują się niziny o mniej przyjaznym klimacie (wybrzeże Moskitów). W Nicaraguie rośnie trzcina cukrowa, kawa, kakao, banany, kukurydza, bawełna, orzechy kokosowe, kaczka. Główną podstawą utrzymania jest hodowla bydła i eksploatacja lasów (drzewa gumowe, farbiarskie itd.), w górach znajdują się mało wyzyskane złoża złota, srebra i szlachetnych kamieni. Kraj jest nawiedzany przez trzęsienie ziemi. W r. 1931 została przez nie zniszczona stolica Nicaragu, Managua.

Ludność Nicaragu stanowi różnorodną mozaikę, 68 procent jej to metysi (mieszkańcy Indian z białymi), 16 procent białych 9 proc. murzynów, 4,5 proc. pierwotnych Indian, poza tym różni mieszkańcy, oraz Chińczycy i Japończycy. Panującą religią jest katolicyzm, urzędowym językiem hiszpański. Nicaragua ma trzy uniwersytety i wyższą szkołę rolniczą. Herb państwowy przedstawia pięć skał, nad nimi Wschodzące słońce i tęcza, a na środkowej skale umieszczony symbol wolności, frygijska czapka, wspomnienie francuskiej rewolucji.

Nicaragua została odkryta przez Kolumba w r. 1502. Po długim panowaniu Hiszpanów stała się samodzielną republiką w roku 1839. Podobnie jak innych republik i jej dzieje przedstawiają częste rewolucje, walki stronnictw i zmiany prezydentów. Trzeba jednak przyznać, że na ogół dzieje Nicaragu są spokojniejsze niż innych jej sio-

strzyc w centralnej i południowej Ameryce.

W wieku ubiegłym w związku z tym wystąpili na widownię „flibustierzy”, awanturnicy amerykańscy, którzy nazwę swą wzięli od korsarzy z XVII w. Urządzali oni wyprawy dla wywołania rewolucji w dawnych posiadłościach hiszpańskich na rzecz Stanów Zjednoczonych Północnych. Jednym z najsłynniejszych był William Walker, adwokat i dziennikarz, który z garstką 60 ludzi przy finansowej pomocy milionera Vanderbilta, korzystając z walk partyjnych w Nicaragu, zdobył ten kraj w r. 1855 i rządził nim samowładnie przez 2 lata. W końcu wygnany powrócił do Ameryki, witalny w Nowym Jorku jako narodowy bohater. Następna jego wyprawa zdobywcza na Honduras zakończyła się klęską. Wzięty do niewoli przez Anglików, wówczas konkurujących ze Stanami Zjednoczonymi o wpływy w Ameryce Środkowej, został rozstrzelany w r. 1860 w wieku lat 36.

Wpływy Ameryki Północnej na Nicaraguę wzrosły znacznie od r. 1911. Wskutek kłopotów finansowych Nicaragua podpadała pod coraz większą kontrolę Stanów Zjednoczonych. W r. 1916 za pożyczkę 3 milionów dolarów Stany Zjednoczone uzyskały prawo budowy kanału i utrzymania swej floty w miejscowości Fonseca. W

roku 1927 otrzymali Amerykanie za pożyczkę 20 milionów dolarów kontrolę finansów, cel i policji.

W ostatnim czasie zaznaczył się silniejszy wpływ stronnictwa liberalnego, wspieranego przez Meksyk. Większa część wojsk amerykańskich została wycofana. Niemniej jednak ze względu na bliskość kanału Panamskiego nadal utrzymuje tam Ameryka bazę morską dla swej floty oraz część wojska na wyspach wydzielonych od Nicaragu. Poza tym Stany Zjednoczone są największym odbiorcą Nicaragu (15 proc. eksportu).

Z powodu słabego zaludnienia Nicaragua nadaje się dla celów kolonizacyjnych.

W. Z.



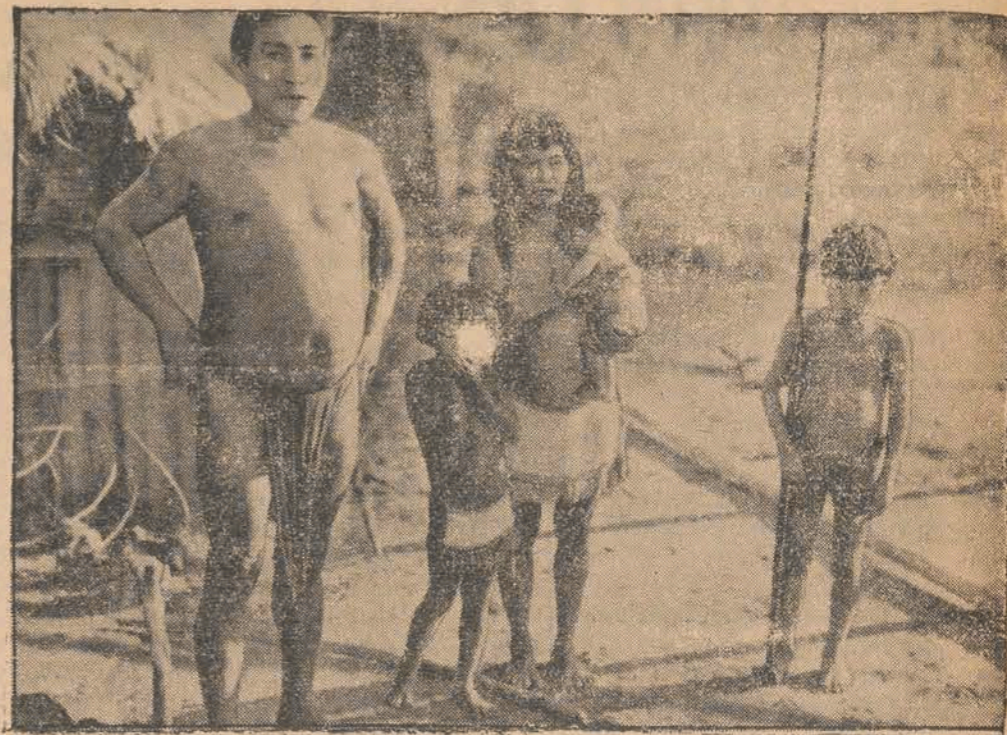
## Kolorowe grzybki w butonierce Pomysłowy Amerykanin

Na wybrzeżach Kalifornii, gdzie już sezon morski jest w całej pełni, wymyślono nową modę. W lasach nadbrzeżnych rosną miliardy maleńkich, kolorowych grzybków. Pewien przedsiębiorca Amerykanin postanowił za pomocą specjalnego preparatu utrwalić grzyby, które są nadzwyczaj trwałe i po zerwaniu momentalnie się rozsy-  
pują, — i użyć je jako ozdoby w klapie

marynarki, zamiast kwiatka. Pomysł przyjął się doskonale i obecnie można podziwiać panów, spacerujących na ulicach kalifornijskich miejscowości kąpielowych z kolorowymi grzybkami w klapie. Pomysłowy Amerykanin, który opatentował swój wynalazek zdobył dzięki kolorowym grzybkom niemałą już fortunę.

Już wszędzie nabyć możesz serię znaczków pocztowych Pomocy Zimowej. — Kupując je, pomagasz bezrobotnym i ich dzieciom.

## „Doskonała rodzina”



Tak nazwał amerykański podróżnik dr P. A. Zahl z Union College rodzinę indyjską, którą odkrył w lasach Guyany brytyjskiej. Ci Indianie nigdy nie widzieli jeszcze białego człowieka, a sposób ich życia jest z praktycznego punktu widzenia najdoskonalszy.

## Każde z bliźniąt otrzyma inne nazwisko.

Ostatnią sensację Kopenhagi stanowił niezwykły proces, jaki wytoczyła pewna młoda Dinka jednemu z mieszkańców tego miasta. Utrzymywała ona mianowicie, że

oskarżony przez nią mężczyzna jest ojcem dwojga bliźniąt, które wydała na świat. Zdumiewające były wywody oskarżonego. Oświadczył on zaskoczonym sądowni, że przyznaje się do ojcostwa, ale tylko w... 50 proc.! To znaczy, że uznał jednego z bliźniaków za swoje dziecko, niemniej jednak stanowczo zaprzeczał jakiemukolwiek swemu związkowi z drugim dzieckiem.

Rzecz naprawdę niesłychana, że mężczyzna ów miał rację. Dokonano badania krwi obojga dzieci i eksperci stwierdzili, że krew nie należy do tej samej grupy, co dowodzi, iż ojcowie byli różni.

Będzie to jedyny na świecie wypadek, że z dwojga bliźniąt każde otrzyma inne nazwisko.

**BÓLE ARTRETYCZNE. REUMATYCZNE.** podagryczne najczęściej dokuczają na zmianę pogody, w czasie zimna słoty i „niepogody. Nieznosnymi wtedy stają się bóle w kościach i stawach, powstają obrzęknięcia, a mięśnie przy najmniejszym nawet nacisku stają się bolesne. Chodzenie a nawet poruszanie się bywa utrudnione. Cierpienia te powstają wskutek nagromadzenia się w ustroju kwasu moczowego i jeżeli nie będą racjonalnie zwalczane będą się zwiększać, aż wreszcie na stałe przykują do łóżka.

W takich wypadkach stosuje się wewnętrzny lek „UREMOSAN” — Gaseckiego, który rozpuszczając kwas moczowy w organizmie wywołuje wydzielanie się takowego wraz z moczem i współdziała z ustrojem w walce jego z artretyzmem, reumatyzmem, podagrą, kamcią nerkową, złą przemianą materii itp.

UREMOSAN — Gaseckiego do nabycia w aptekach.



## RYSZARD BRAUN

# HURAGAN W SERCU

Powieść 20

## Rękawiczki z paznokciami



Najnowszy wymysł amerykański i mody: Rękawiczki ze sztucznymi paznokciami ze szlifowanych płytek kryształu.

Skręcili teraz w las i z nagła George'owi zabrakło odwagi do dalszego spaceru. Miał ochotę cofnąć się. Wskoczyć na rower i zawrócić. Ale nie było już odwrotu na wąskiej ścieżce, otoczonej z dwóch stron krzewami grabów. Z tyłu, poza nim, siedł nieznamy, z ręką, zagłębiając w kieszeni i milcząc.

Na szczęście, u wylotu alei, zjawia się postać Bretonki, która w studenckiej willi posługiwała. Jej szare, pocziwe oczy spojrzały życzliwie spod wyrukowanego czepka wprost w oczy studenta, po chwili zaś zmieniły w nagłym niepokoju, spostrzegłszy idącego po za nim mężczyznę.

— Właśnie wracam od pana, panie Turner — zagadała zbyt głośno. — Sprzątnęłam w pokojach. Zmyłam porcelanę, a teraz biegnę na posługę, do Wersalu.

— Kiedy pani przyjdzie znowu?  
— Jak zwykle, o szóstej, przygotować do obiadu. Zakupy już zrobiłam. Prosiłabym tylko o pieniądze.  
— Dostanie je pani jutro.

— Do widzenia panom.  
Sził teraz dalej we dwóch, nasłuchując za oddalającym się stukotem drewnianych sabotów po twardo ulitej ścieżce. Las się już kończył i po za przerzuconą przez rów kładką, białe wille w ogrodach.

Jedna z nich szczególnie pięknie się prezentowała, na szczycie wysokiego wzgórza, pokrytego klombami kwiatów. Był to raczej pałacyk o płaskim dachu, zakończony włoską galerijką.

— Tu właśnie mieszka baron de Langie — objaśnił nieznamy, wskazując okrągłym gestem willę, otoczoną zwartą zielenią żywoplotu.

George uprzejmie uchylił kratkowanej czapki.  
— Dziękuję panu za informacje.  
— Nim pan tam jednak pójdzie — dodał grzecznie Turner — może pan zechce przedtem mnie odwiedzić. Mieszkam tuż obok i będzie mi bardzo miło gościć pana u siebie.

Chłopiec nie umiał zdobyć się na odwagę, aby odmówić, cofnąć się i odejść.

Stał bezradnie, z ręką opartą na rowerze i uprzejmie uśmiechał się.

— Z wielką chęcią — szeptał. — Bardzo pan laskaw. Ta odpowiedź musiała widocznie wprowadzić nieznanego w świetny humor, gdyż z nagła roześmiał się i przeskoczywszy rów jednym susem, powiedział:  
— A więc proszę. Proszę za mną. Napijemy się dzinu

z vermutem i opowiem panu coś niecoś o baronie, zanim go pan sam odwiedzi.

Georges Lamolet obrzucił niespokojnym spojrzeniem wielki mur, poza którym rozpościerał się ogród pełen cienia i wilgoci.

W głębi czerwienił się dom stylową fasadą.  
— Jeszcze w tej chwili mógłbym się cofnąć — pomyślał Georges, przypominając sobie ostatni list ojca, pisany z Lyonu, w którym ostrzegał go przed zawieraniem znajomości z obcymi ludźmi. Jeszcze mógłbym się cofnąć — powtórzył — ale nie cofnę się ze względu na Ewę i Johanna. Oni na pewno tam na mnie czekają — podniósł oczy ku wąskiej, wysokiej fasadzie domu, szukając jakby po za szczytami okien jasnej główki dziewczęcej i rudej czupryny kolegi.

Nieznamy w wysokim murze otwierał tymczasem kluczem furtkę, zapraszając studenta wymownym gestem, aby zechciał wejść w głąb wąskiej alei przesiąkniętej cienistym chłodem. Koła roweru wśliznęły się w kałużę rozpryskując dookoła fontannę błota.

Turner mimowoli cofnął się, chcąc uchronić się przed nieoczekiwaną kąpielą, ale już było za późno. Gruda lepkiego błota przykleiła się do pięknie wygolonego policzka, a kilkanaście kropli czarnej mazi obryzgało jego niebieską koszulę i szlachetnie zarysowany nos.

Tego samego dnia, późnym wieczorem, patrol, złożony z dwóch policjantów dostrzegł w jednej z ulic Wersalu stojący samochód ze zgaszonym światłem.

— Widzisz, co za niekarność — mruknął jeden z nich — trzeba podejść i zażądać okazania legitymacji.

— Nałożymy im mandat karny za nieprzebranie przepisów — dodał drugi, wyciągając z kieszeni notes.

Obeszli limuzynę dookoła, zaglądając do wnętrza. W głębokim mroku siedział tam ktoś, dziwnie skurczony.

— Pewno pijany?  
— Albo śpiący?

Policjanci odrzucili w tył granatowe peleryny, chcąc mieć swobodne ręce przy otwieraniu drzwiczek samochodowych i wydobyciu z głębi pijanego szofera. Człowiek ten jednak nie dał się obudzić. Szywno, niby manekin z drewna, przewrócił się na miękkie poduszki, wysłane popielatym zamsem.

— Zapal latarę elektryczną! — nerwowo zakrzyknął jeden z policjantów.

— Posadź go. Niech nie udaje wariata! — dodał drugi światło ostrym promieniem padło na chłopcę, twarz, białą i na czarne, zlepienie krwią, włosy.

— Ależ on jest ranny! — krzyknął przerażającym głosem jeden z policjantów.

— Strzał w kark — dopowiedział drugi.  
W ciszy nocnej rozległy się przejmujące gwizdki. Z zacięciem odmykano furtki i podnoszono żaluzje. Z przerażeniem wybiegano na ulicę, gromadzono się tłumnie naokoło samochodu ze zgaszonym światłem. Tam wewnątrz siedział ktoś dziwnie skurczony. Z przestrzelenym karkiem. Zabity.

Był młodym, bogatym Francuzem — synem znanego adwokata z Lyonu. Nazywał się Georges Lamolet.

— Strzał w kark — szeptało.

— Tak jak u kupca Muguet.

— Czwarty wypadek w przeciągu tygodnia!..

## DWA TAJEMNICZE LISTY.

Hrabina Kalinowska, ochłonawszy z przerażenia, wpała w nastrój nerwowy, dający się wszystkim we znaki. Jej twarz podniecona, jej ruchy zgorączkowane, jej powiedzenia nerwowe pozbawiały ludzi spokoju.

Hotelowa pokojówka, nieustannie wzywana dzwonkami, wzdychała tylko do chwili, kiedy polska hrabina wyjedzie.

Wszystko jej przeszkadzało, nie dogadzało, nie zadowalniało, raziło, męczyło, drażniło i szarpało jej nerwy. Protest niejako leżał w jej naturze. Kelnerzy, policjanci i szoferzy tracili cierpliwość, słuchając nieustających wymówek i utyskiwań. Ale największym kozłem ofiarnym był jej mąż.

— A ja ci mówiłam — cedziła przez zęby — żebyś dziewczyny nie puszczała samej do Paryża. Ale tyś się uparła! Dowodziłaś, że nauczy się żyć. Ano i postawiła na swoim. Eksperyment doprowadziłaś do skutku. Można ci powinszować rezultatów!

— Ależ, kochanie... — bronił się hrabia.

— Przestań tłumaczyć się. Naturalnie, będziesz chciała część winy zwalić i na mnie, ale nie myśl, że ci się to uda. Ja zawsze ostrzegałam przed nowymi prądami wychowawczymi i byłam przeciwna twoim szalonym projektom. Niestety, siły w sobie nie znalazłam na obronę mojego zdania. I co z tego wynika? Tragedia. Strata jedynego dziecka.



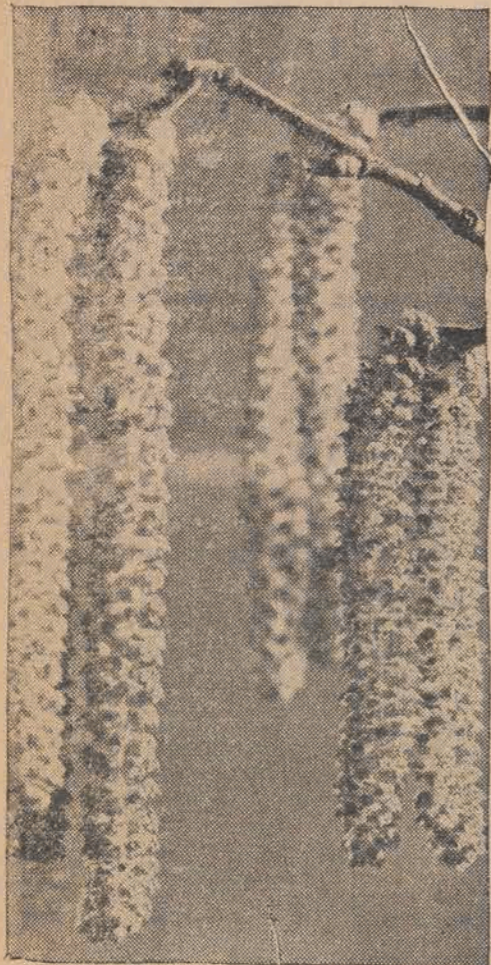


# ZBLIŻAJĄ SIĘ ŚWIĘTA...

## Lepiej zawczasu pomyśleć o porządkach.

### Kilka praktycznych rad dla gospodyń.

Idzie wiosna, a z nią nie tylko piękne, kapelusiki i kostiumy, czy palta w kratkę w paseczki i inne, z tą wiosną idzie konieczność przygotowania się na jej przyjęcie, i pozbycia się starych zimowych nieporządków w domu. Zbliżają się zresztą święta...



Pierwsze oznaki wiosny.

Odnowienie mieszkania — to sprawa sama dla siebie i trudna i kosztowna. Ale od czego zaradność kobieca? Przecież wiemy, że przybrudzone tapety czści się doskonale ośrodkiem starego chleba. Najpierw odmiata się ściany dokładnie z kurzu piórkiem lub miękką miotłą, następnie suchy, żytni chleb kraje się w kawałki i ośrodkiem jego pociera tapetę raz przy razie, z góry na dół, lecz nigdy w szereg.

Tam, gdzie ściany są malowane farbą olejną, a nawet sufity, czyści się je w ten sposób: 1/8 kg siarczanu miedzi (kosztuje 20 gr nabyć można w drogerii) rozpuścić w jakimś starym naczyniu w 1 litrze wody i na wrzący roztwór usypać około 1 kg pszennej mąki, mieszając kawałkiem drewna, aż się zrobi jednolita gęsta zieleni na papka. Ta papka, albo ciasto, powinno być tak gęste, żeby nie przylepiało się do rąk. Z ciasta tego urywać po kawałku i czyścić ściany raz przy razie z góry na dół. Naturalnie ściana musi być przed czyśczeniem starannie obmieciana z kurzu.

Oczywiście zaczynamy porządki świąteczne nie w ostatnim tygodniu przed świętami, kiedy na nas czeka pieczenie ciasta, gotowanie szynki, przygotowanie święconki itd., lecz już tydzień przed tym, a wtenczas będzie czas i na odświeżenie mebli.

Przed wszystkim wiemy o tym, że meble nie odświeży się ani naftą, ani oliwą. Są to tłuszcze nieśchnące, wobec czego kurz i brud przyczepia się do nich, powodując jeszcze większe „siwienie“, które przez wycieranie naftą lub oliwą zamierało się usunąć.

Meble malowane należy zmywać miękką szmatką, umoczoną w letniej wodzie mydlanej. Szorowanie szczotką lub żrącym mydłem i sodą powoduje przedwczesne niszczenie farby.

Meble politurowane natrzeć masą woskową, a następnie tak długo pocierać szmatką, aż ukaże się połysk.

Meble politurowane przeciera się woskiem pszczelim przy pomocy szmatki włóknianej. Jeżeli meble utraciły swój pierwotny kolor można je posmarować politurą anilinową, rozpuszczoną w spirytusie, którą za kilka groszy można kupić w drogerii.

Czasem w mieszkaniu znajdują się — zresztą bardzo miłe i sympatyczne na tle kolorowych firanek wyglądające — meble koszykowe. Przez zabrudzenie nabierają one fatalnego siwego koloru i tracą na wyglądzie. Należy je czyścić mocnym roztworem mydła bez sody, ale z dodatkiem terpentyny (łyżeczka terpentyny na miednicę roztworu mydlane go wystarczy). Niezbyt twardą szczotką zmywać tym roztworem gruntownie wszelki brud, a potem spłukać dobrze wodą przegotowaną i meble wysuszyć, ale nie przy piecu ani nie na słońcu, bo wiklina będzie się paczyła.

### Gbur zawsze zostanie gburem Takt jest muzyką duszy

Takt jest muzyką duszy. Historia jest zazwyczaj tworzona przez ludzi nietaktownych, a cierpliwie znoszona przez ludzi taktownych.

Król Edward I angielski uchodził za specjalnie taktownego. Gdy w swoim czasie szach perski jechał u niego szparagi, odgryzając główki, a końce rzucając pod stół, król angielski postąpił tak samo, nie mrugnawszy nawet okiem.

Takt zauważa się dopiero wtedy gdy go u kogoś brak.

Taktu nie można się nauczyć, najwyżej tylko dobrych manier. Takt bowiem jest rzeczą wrodzoną. Gbur zawsze zostanie gburem.

Prawie wszystkie ludy mają na oznaczenie taktu tak samo brzmiące słowo. Takt jest cechą międzynarodową.

Takt jest wrodzony. Jak wdzięk. Ale takt wychodził mniej na dobre i szlachetniejszy niż otoczeniu posiadacza.

Teraz jeszcze obrazy. Przecież specjalny by przy czystych ścianach, firanach i wy czyszczonych dywanach. Złoczone ramy obrazów czyści się następująco: do spirytusu denaturowanego dodaje się kilka kropli amoniaku i płynem tym pociera się ramy przy pomocy pędzla. Po kilku minutach spłukuje się brud czystym pędzlem, umoczanym w wodzie i pozostawia bez wycierania aż do wyschnięcia.

Teraz jeszcze dywany, a całe mieszkanie będzie gotowe na święta i na wiosnę, która co roku do nas idzie, i nigdy się nam nie znudzi.

Powróćmy jeszcze do dywanów. Pluszowe dywany czyści się kwaśną kapustą. Wziąć garść kapusty, dobrze wycisnąć i trzeć nią miejsce za miejscem, a potem dywan wysuszyć na słońcu. Barwy nie tylko się nie zmieniają, ale odzyskują dawną świeżość. Naturalnie, że dywan przed czyszczeniem go kapustą powinien być dobrze wytrzepany.

Jest jeszcze inny sposób czyszczenia dywanów: dobrze wytrzepany dywan szcorkować raz koło razu roztworem wody mydlanej z dodatkiem amoniaku. Następnie wycierać wilgotnymi listkami herbaty. — W tym celu należy już użyte i wysuszone liście herbaty zamoczyć i wycierać nimi dywan. Zabierają one z sobą resztki brudu.

Teraz, kiedy już idealna czystość zaplanowała w pokojach jadalnym, saloniku, me skim — należy również uczynić to w pokoju sypialnym. Rozstawić łóżka, i przegladnąć dokładnie, czy nie przedostała się czasem z innego mieszkania jakaś niepotrzebna sublokatorka w postaci pluskwy. Omieść z kurzu, zawiesić wszędzie firanki i... odpocząć.

Pięknie i miłe teraz jest u nas, i zdrowie panuje wśród nas i spokój, i możemy się oddawać zasłużeniu naszej tęsknocie do wiosny, i radości z tego, że idzie już do nas.

## „Czarodziejskie kabiny“ amerykańskich znachorów.

### Nowy sposób na gripę.

W Ameryce „wynaleziono“ sposób na gripę. Pobudowano mianowicie olbrzymie komory wypełnione gazem, do których wprowadza się chorych. Komory te zaopatrzone są w najbardziej nowoczesne urządzenia i gigantyczne maszyny, które wywierają na najsłabszych pacjentów amerykańskich duże wrażenie. Gaz wytwarzany w komorach ma zabijać zarazki grypy znajdujące się w płucach i drogach oddechowych. Zagrypony Amerykanin kaszle i kicha przez kilka minut i opuszcza czarodziejską komorę uleczony.

Lekarze europejscy twierdzą jednak, że jest to bluff dostosowany do amerykańskiej psychiki. Najbardziej lecznicze działanie ma zapewne opłata za wejście do komory, która wynosi 20 dolarów.

## Regent Horthy na Rusi Podkarpackiej.



Po zajęciu terytorium Rusi Podkarpackiej przez wojska węgierskie, regent Mikolaj Horthy dokonał inspekcji główniejszych ośrodków na obszarach, włączonych do Królestwa Węgier. Na zdjęciu — dowódca garnizonu węgierskiego w Huszcie (dawniej stolicy Rusi Podkarpackiej) składa raport regentowi Horthy'emu.

## Nie tylko uroda decyduje w światku X Muzy.

Z dnia na dzień rośnie sława Mickey Rooney, szesnastoletniego gwiazdora, który jeszcze przed dwoma laty, jako czternastoletni brzdąk, był statystą. Brzydki, krępy — nie nadając się pozornie do filmu. Mimo to jednak okazało się, że nie tylko uroda decyduje...

Roka temu był na szesnastym miejscu, w tym roku jest na trzecim — w spisie naj-

bardziej popularnych gwiazd srebrnego ekranu. (Opieramy to zdanie na wynikach ankiet amerykańskich magazynów filmowych).

Bardzo wzmogły popularność Mickey Rooneya jego ostatnie filmy; a zwłaszcza „Miasto Chłopców“ gdzie obok Spencera Tracya odtwarza czołową rolę.

## PODSŁUCHANE

### I TO PRAWDA.

— Znowu incydent na sowiecko - japońskiej granicy.  
— To sowieccy generałowie tak dążą do wojny.  
— Dlaczego?  
— Bo na wojnie nie wszyscy giną.

### LOGIKA.

— Kasiu, czy myślał rybę przed usmażeniem?  
— A po co ją myć, przecież ona przez całe życie siedziała w wodzie.



Mickey Rooney...

Obserwujemy sławę Mickey Rooneya, już teraz możemy przewidzieć, że za rok będzie to jeden z największych gwiazdorów filmowych świata.

## PORTRETY ŚMIERCI



POWIEŚĆ  
ROMANA-ROMA  
FURMAŃSKIEGO

41

— On jednak jakoś wytrzymuje i bardzo nawet sobie chwali obecne życie. Przecież Paryż płaci mu wspaniałe apanaże. Obecnie sułtan przebywa w Rabacie. Skorzystamy tedy z jego nieobecności i zwiedzimy wspaniałe ogrody sułtańskie. Rośnie w nich 25 tysięcy drzew pomarańczowych. Przynoszą one właścicielowi bardzo duży dochód.

Następny dzień upłynął im na zwiedzaniu gór Atlasu. Cadillac świetnie pokrywał niebezpieczne serpentyny i piął się na zawrotne wysokości. To wprawilo porucznika Dorain'a w doskonały humor, którym zarazili się również jego towarzysze. W tej karkołomnej podróży dotarli aż do miejscowości górskiej Casba - Asni, gdzie pewien gościnnie Arab poczęstował ich herbatą oraz pokazał jak... kozy skaczą na pochyłe drzewo. Tym pochyłym rozłożystym drzewem był olbrzymi eukaliptus na gałęziach którego „figlowało“ kilkanaście kóz.

Ciszoń zaspokajając ciągle pragnienie po wczorajszym „kus-kus“ pił herbatę dużymi haustami i krzywił się niemilosiernie.

— Przypomina mi zupełnie miętę — rzekł do porucznika, aby wyłumaczyć swe miny.

— A jednak Arabowie nazywają ten napój herbatą. Przepadają za nim... Gdy Arab idzie do pracy, nigdy nie zapomina wziąć z sobą czajniczka z esencją. Napój ten dodaje im sił podczas upałów. Mają również inne sposoby na gorączki, zwłaszcza żonaci. Tych żony od rana owijają w mokre prześcieradła, zmieniając je co pewien czas. To chłodzenie trwa mniej więcej do godziny szóstej wieczorem. O tej porze, gdy upały afrykańskie nie są

już tak dokuczliwe Arab wychodzi z chłodnego prześcieradła i odziewszy się w swe zawoje rusza na miasto, aby załatwić codzienne sprawy. Ale czemu się pan tak dziwnie patrzy na mnie? — zapytał nagle zaciekawiony porucznik Dorain Ciszoną.

Pytanie to również usłyszał Marian Dawka i spojrzął na kolegę. Zauważył że Ciszoń posmutniał dziwnie i w pewnej chwili jak automat sięgnął ręką do bocznej kieszonki marynarki i wyciągnął szkiecownik. Ciszoń bladł coraz bardziej, jedynie oczy skrzyły mu się zagadkowo. Dawka jeszcze nigdy nie widział w takim stanie swego towarzysza. Ciszoń począł błyskawicznie wodzić ołówkiem po papierze.

— Zyg! — krzyknął Dawka przeraźliwie — co robisz?

On bowiem tylko orientował się w sytuacji i przeczuł dramat wiszący w powietrzu. Dostrzegł w oczach Ciszoną ową zagadkową moc wyczuwania stąpającej w pobliżu śmierci.

— Zyg! — krzyknął po raz drugi i podbiegł do przyjaciela, aby mu wyrwać szkiecownik z rąk.

Nie uczynił jednak tego... Ciszonowi pod wpływem krzyku sam wypadł ołówek z ręki, a do twarzy buchnęła fala gorącej krwi. Pocerwieniła nagle i jakby ze wstydu zakrył dłońmi swe oczy. Półprzytomny ze strachu Dawka objął go mocno ramieniem i głowę przycisnął do swej piersi.

— Zyg — rzekł do niego czule — uspokój się już przeszło... No, Zyg, głowa do góry...

Gdy Ciszoń oderwał dłoń od oczu, Dawka zauważył w nich łzy.

— Co przeszło? — zapytał zmęczonym głosem. Wróciła mu przytomność.

— Chwilowe omdlenie, drogi panie — odpowiedział porucznik Dorain, wyręczając Dawkę — musi pan unikać gór. Niewątpliwie ma pan małą wadę serca.

Dawka spojrzął z wdzięcznością na oficera. Poczuł w sobie Francuz w ten sposób wyłumaczył sobie chwilową słabość Ciszoną. Nie wiedział, że życiu jego zagraża niebezpieczeństwo.

— Czy ja naprawdę zemdlełem? — zapytał Ciszoń, patrząc uważnie w oczy Dawce.

— Ależ tak, mój drogi, porucznik Dorain ma rację. Musisz unikać gór.

To mówiąc Dawka roześmiał się sztucznie i niepostrzeżenie wsunął mu ołówek do kieszonki.

— Idź z porucznikiem napij się herbaty. Wzmocni cię to niewątpliwie — zapewniał Ciszoną mrugając jednocześnie znacząco na Doraina.

— Tak, tak, Marian ma rację — przytaknął Dorain i wzięwszy Ciszoną pod rękę zaprowadził go na werandę, gdzie posadził go przy stoliku.

Tymczasem Dawka, korzystając z samotności, chwycił szybko szkiecownik i wyrwał z niego zaczepły szkiecownik. Ciszoń zdążył zaledwie narysować czapkę francuskiego oficera...

— O, Boże — pomyślał Dawka, chowając pomięty karton do kieszeni — czyżby Dorainowi faktycznie groziło niebezpieczeństwo?

Komu się szczęście uśmiechnęło?

CIĄGIENIE PIERWSZE
10.000 zł - 138723
25.000 zł - 68153
5.000 zł - 153741
5.000 zł - 153741
2.000 zł - 48688 54285 101100 107162 150871

STAWKI.
Wygrane po zł. 62,50 z litera S po zł. 125 -
795 185 246 388 519 11 63 66 648 850
76 960 1029 238 496 801 96 1082 117 370

250 zł. - 206 2487 2930 5185 6977
7789 8164 8532 8735 10529 11271 15072
18060 20795 22808 23746 25376 26418
30341 31065 32479 34574 34891 35455

CIĄGIENIE DRUGIE. STAWKI.

Wygrane po zł. 62,50, z litera S po zł. 125 -
74 105 385 201 165 332 5505 653 845
1297 4975 512 84 2197 2214 429 592 6715

CIĄGIENIE TRZECIE. STAWKI.

197 1094 737 897 961 79 2034 99 225 415
716 3064 107 43 63 96 359 779 980 911 76
44497 630 970 530 558 822 635 412 647

581 969 87072 76 253 71 381 637 706 85
92 88365 520 767 805 89395 640 758 8.
90099 188 377 583 738 894 91025 183

CIĄGIENIE DRUGIE. STAWKI.

Wygrane po zł. 62,50, z litera S po zł. 125 -
74 105 385 201 165 332 5505 653 845
1297 4975 512 84 2197 2214 429 592 6715

CIĄGIENIE TRZECIE. STAWKI.

197 1094 737 897 961 79 2034 99 225 415
716 3064 107 43 63 96 359 779 980 911 76
44497 630 970 530 558 822 635 412 647

50160 662 97 51286 324 634 52658 96 763 972
53138 235 92 539 47 888 54073 173 37 7 414
534 43 764 55019 98 182 379 712

CIĄGIENIE DRUGIE. STAWKI.

Wygrane po zł. 62,50, z litera S po zł. 125 -
74 105 385 201 165 332 5505 653 845
1297 4975 512 84 2197 2214 429 592 6715

CIĄGIENIE TRZECIE. STAWKI.

197 1094 737 897 961 79 2034 99 225 415
716 3064 107 43 63 96 359 779 980 911 76
44497 630 970 530 558 822 635 412 647

70360 435 522 517 71056 104 49 921 72128
288 73158 280 410 739 74015 65 156 386 447 62
600 879 904 86 75474 779 76076 264 380 798

CIĄGIENIE DRUGIE. STAWKI.

Wygrane po zł. 62,50, z litera S po zł. 125 -
74 105 385 201 165 332 5505 653 845
1297 4975 512 84 2197 2214 429 592 6715

CIĄGIENIE TRZECIE. STAWKI.

197 1094 737 897 961 79 2034 99 225 415
716 3064 107 43 63 96 359 779 980 911 76
44497 630 970 530 558 822 635 412 647

Wycieczki morskie i wyjazdy indywidualne zagranicę. Pociąg popularny do KATOWIC.

Dr KLINGER. Spec. chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych.

Dr med EDWARD REICHER. Specjal. chorób skór. wenerycz. i seksualn.

Dr med Henryk Ziolkowski. Choroby weneryczne, mocznikowe i skórne.

Dr HENRYKOWSKI. Specjal. chorób skór. wenerycz. i seksualn.

Dr med LUBICZ. Spec. chorób wenerycznych i seksualnych.

Dr med WANDA CZABAN. Spec. chorób dzieci.

MUSKIM DOZBROIC POLSKĘ NA MORZU!



CZYŚ DAŁ NA ŚCIGACZ? Im. WICEPR. EUG. KWIATKOWSKIEGO. WPLATY NA ŚCIGACZ KOM. PKO 42008.

Pamiętać musimy nieustannie i zapewnieniu bezpieczeństwa tej polskiej pracy na wybrzeżu o na morzu. WAGONS-LITS COOK, Łódź Piotrkowska 68, tel. 170-77.

Unikniesz WIE LU ZMARTWIEN UZYWAJAC BEZWAGLEDNIE PEWNYCH GOLLA GUM...

CHOLEWARKSTWO W POLSCE. Oddział Obozu Zjednoczenia Narodowego.

DZISIEJSZY ODCZYT W POLSKIEJ YMCA. Dnia 26 bm. o godz. 17 odbędzie się w lokalu Związku Oficerów Rezerwy.

PODWIECZOREK. Dnia 26 bm. o godz. 17 odbędzie się w lokalu Związku Oficerów Rezerwy.

MUZEA - BIBLIOTEKI - WYSTAWY. MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA (ulica Andrzeja 14).

MUZEA - BIBLIOTEKI - WYSTAWY. MUZEUM PRZYRODNICZE (Park Sienkiewicza).

# ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

## Prezydent Lebrun w Londynie.



Tłumy witają na ulicach Londynu zdążającego do Pałacu Buckingham prez. Lebrun.



Pani Lebrun w towarzystwie królowej Elżbiety w drodze do pałacu Buckingham.

## POWROT J. EM. KS. PRYMASA HŁONDA



Do Poznania powrócił z conclawe rzymskiego Prymas Polski J. Em. ks. kardynał Hlond, witany na dworcu przez przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, duchowieństwo, kompanię honorową i liczne rzesze społeczeństwa. Na zdjęciu — J. Em. ks. kardynał Hlond w towarzystwie wojewody Maruszewskiego i dowódcy O. K. gen. Knolla opuszczającego dworzec kolejowy w Poznaniu.

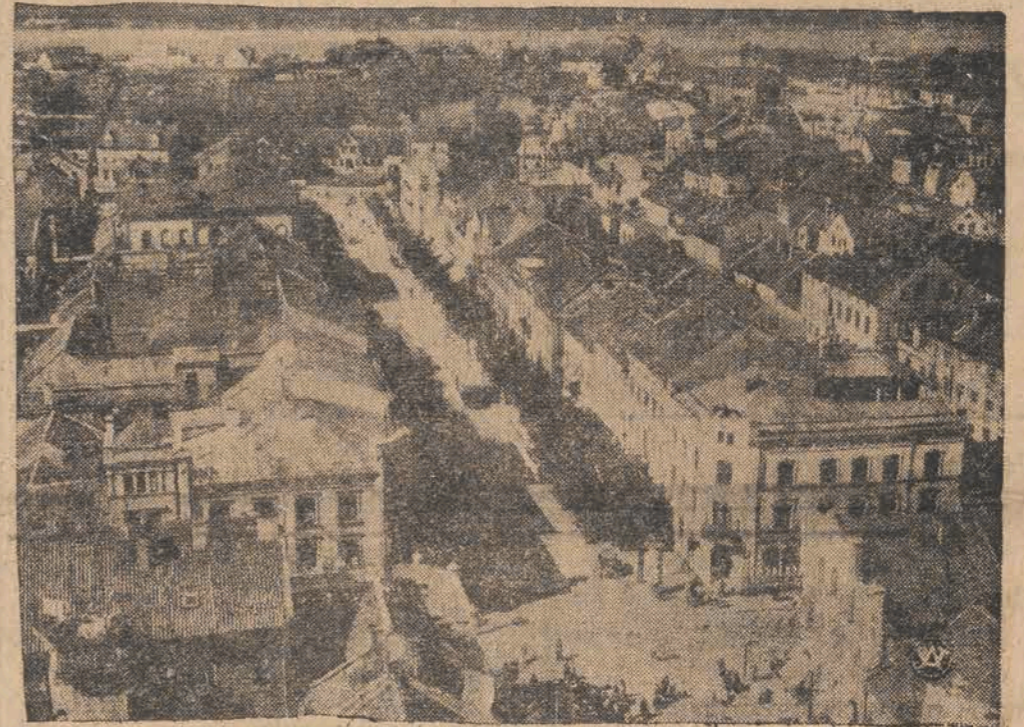


Prezydent Lebrun w towarzystwie króla Jerzego VI w karocy dworskiej.

## Po przyłączeniu Kłajpedy do Niemiec



Dr Neumann, przywódca Niemców kłajpedzkich, który przygotował inkorporację Kłajpedy do Niemiec.



Rzut oka na Kłajpedę. Na dalszym planie fragment z portu.

## Król Wiktor Emanuel III.



wygłosił wczoraj mowę tronową, w której dał wyraz pragnieniu zachowania pokoju.



Litewski minister spraw zagranicznych Urbszys, który podpisał umowę o oddaniu Kłajpedy Rzeszy.

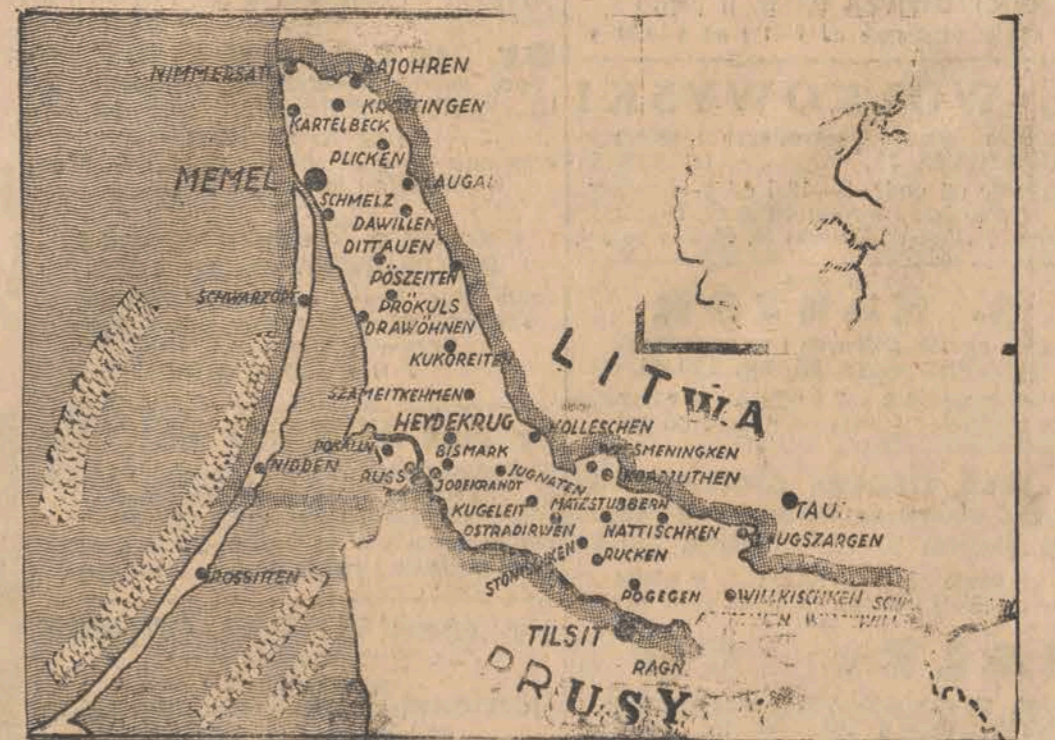


widziana z wieży kościelnej

## Pierwszy przedstawiciel Słowacji w Polsce.

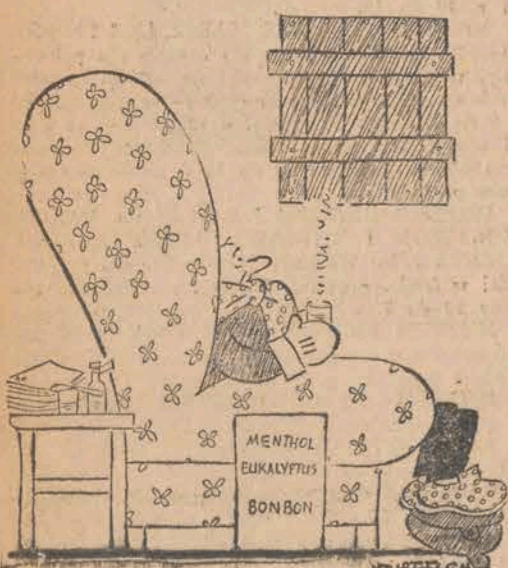


Dr Karol Klinowski, pierwszy przedstawiciel dyplomatyczny rządu słowackiego w Polsce



Obszar kłajpedzki, który został przyłączony do Rzeszy (patrz mapa).

## Tetryk.



OFIARNOŚCIĄ, MOCĄ, STALI  
MORZA WOLNOŚĆ SIĘ UTRWALI



WOLATY NA ŚCIGACZA ŁÓDZI I WÓJ. ŁÓDŹ  
P.K.O. 42008

— Teraz może sobie już wiosna przy  
jestem przygotowany.